

Bł. Stanisław Starowieyski (1895-1941) **wzór Polaka, katolika i działacza Akcji Katolickiej**

W gronie polskich świętych i błogosławionych, wyniesionych przez Papieża Jana Pawła II do chwały ołtarzy, jest bł. Stanisław Starowieyski, ziemianin z Łaszczowa, mąż i ojciec rodziny, „gorliwy działacz Akcji Katolickiej” i męczennik z Dachau (Jan Paweł II, Homilia podczas Mszy św. beatyfikacyjnej, „L’Osservatore Romano”, 1999, nr 8, s. 76). Jego beatyfikacja, w gronie 108 męczenników z lat II wojny światowej, 13 czerwca 1999 r. w Warszawie, sprawiła, że Akcja Katolicka w Polsce otrzymała nowego – obok św. Wojciecha BM – orędownika i patrona. Warto więc, w bliskiej już perspektywie 10-lecia jej odrodzenia, przypomnieć życie i działalność tego błogosławionego.

1. Środowisko rodzinne

Bł. Stanisław Starowieyski urodził się 11 maja 1895 r. w Ustrobnej (obecnie parafia w diecezji rzeszowskiej), jako syn Stanisława i Amelii z Łubieńskich. Wkrótce potem rodzina zamieszkała w pobliskiej Bratkówce, gdzie Stanisław spędził dzieciństwo i młodość. Państwo Starowieyscy byli mocno przywiązani do wiary i Kościoła, a ich „życie katolickie i społeczne stało na bardzo wysokim poziomie” (Relacja Marii Stanisławowej Starowieyskiej, 1948 r.). Angażowali się czynnie w akcję katolicko-społeczną, inspirowaną przez papieża Piusa X, który na progu swego pontyfikatu wezwał katolików świeckich, aby – przy boku duchowieństwa – wypowiedzieli walkę cywilizacji antychrześcijańskiej i „wprowadzili z powrotem Chrystusa do rodziny, do szkoły, do społeczeństwa” (M. Leszczyński, Bł. Stanisław Kostka Starowieyski jako działacz Akcji Katolickiej, Zamość 2000, s. 4-5). Idee te przejęła z czasem Akcja Katolicka, rozwijająca się także na gruncie polskim. Znaczącą w tym rolę odgrywali pobożni katolicy świeccy, do których należeli państwo Starowieyscy. Ich przykładowa działalność apostołska w środowisku wywarła ogromny wpływ na osobowość i charakter Stanisława oraz na jego późniejsze zaangażowanie na polu katolicko-społecznym.

Naukę Stanisław pobierał w domu rodzinnym i w Kolegium Jezuitów w Chyrowie, gdzie też wstąpił do Sodalicii Mariańskiej. Po maturze w 1914 r. odbywał służbę wojskową. Był na froncie wschodnim, gdzie brał udział w walkach o Lwów i Przemyśl. Uczestniczył też w formowaniu wojska polskiego w Krakowie, a w czasie wojny polsko-ukraińskiej (1918-1919) bronił cytadeli lwowskiej. Za zasługi na polu walki otrzymał Krzyż Walecznych i order Virtuti Militari. „Siedem lat wojny pokazało po raz pierwszy prawdziwe oblicze Stanisława (...). Okazał się nietuzinkowym organizatorem, społecznikiem, odważnym żołnierzem, mającym świetny kontakt z ludźmi, i wyróżniającym się odwagą cywilną” (ks. Marek Starowieyski, Sprawiedliwy z wiary żyje. Życie i męczeństwo Stanisława Starowieyskiego, Kraków 1999, s. 14).

W 1921 r. S. Starowieyski poślubił w Łabuniach k. Zamościa Marię Szeptycką (1894-1976) i zamieszkał z nią w majątku swego teścia Aleksandra w Łaszczowie (wówczas diec. lubelska, a dziś diec. zamojsko-lubaczowska). W małżeństwie przyszło na świat sześcioro dzieci, z który żyje do dziś dwoje: Elżbieta, mieszkająca w Australii i Andrzej – w Krakowie. W domu panowała atmosfera głębokiej wiary i pobożności, miłość i życzliwość oraz zrozumienie dla spraw Kościoła i Ojczyzny. U podstaw tego leżało „intensywne życie religijne obojga małżonków; codzienna Msza św. połączona z Komunią (...), medytacja, po-

głębianie życia liturgicznego, modlitwa – dzieci wspominają postać ojca klęczącego, nie-
rzadko długo. Była to pobożność i chrystocentryczna – kult Chrystusa Króla i maryjna, wy-
niesiona z Sodalicji Mariańskiej” (Tamże, s. 18, 25-26).

2. Animator ruchu katolicko-społecznego

Ogniskiem działalności społecznej S. Starowieyskiego był dom rodzinny w Łaszczowie, gdzie urządził on dla młodzieży, inteligencji, nauczycieli i ziemiaństwa rekolekcje, które prowadzili wybitni duchowni, tacy jak: ks. Jan Piwowarczyk, o. Jacek Woroniecki OP i o. Jan Rostworowski SJ. Miały one pogłębić religijność i etos członków tych warstw społecznych i przysposobić ich do pracy na polu katolicko-społecznym. W tym też celu, jako Sodalis Marianus, propagował idee Sodalicji Mariańskich wśród ziemian i organizował dla nich pielgrzymki. Przykładem tego jest ogólnopolska pielgrzymka ziemiaństwa na Jasną Górę w 1937 r., której był inicjatorem i współorganizatorem (w. Z. Zieliński, Refleksje po pielgrzymce ziemiaństwa do Częstochowy, Warszawa 1937, s. 59). Jej pokłosiem jest artykuł S. Starowieyskiego, pt. „Konsekwencje pielgrzymki ziemiańskiej” („Dwór Marii”. Kwartalnik Sodalityjny. Organ Ogólnego Związku Sodalityjnego Pań Wiejskich w Polsce, Kraków 1937, nr 4, s. 55-59) – jedyny znany, jak dotąd, i niedawno odkryty drukowany tekst jego pióra. W artykule tym apelował on do ziemian, aby „opowiadając się (...) przy idei chrześcijańsko-katolickiej”, wykorzystali owoce swej pielgrzymki na płaszczyźnie religijnej i społeczno-ekonomicznej. Zachęcał ich do czynnego angażowania się w działalność stowarzyszeń katolickich i w Akcję Katolicką oraz do studium katolickiej nauki społecznej, by „rozbudzać i wypracowywać nową, postępową myśl społeczną, w duchu chrześcijańskim i katolickim, opartą na encyklikach papieskich” (Tamże, s. 55). Na tym gruncie proponował poszukiwanie mądrych i konkretnych rozwiązań problemów ekonomiczno-społecznych, takich jak np.: poprawa warunków mieszkaniowych ludności, rozwój na szerszą skalę akcji oszczędnościowej, stworzenie warstwom najuboższym sprzyjających warunków do awansu społecznego. W swych refleksjach poświęcił też wiele uwagi problemom polskiej wsi i rolnictwa. Postulował popieranie spółdzielni, kółek i towarzystw rolniczych oraz rodzimą produkcję rolną (Tamże, s. 57).

Stanisław Starowieyski kochał swoją ziemię i pracę na roli. Był dobrym administratorem majątku rodzinnego; wymagał wiele od swych pracowników, ale jako pracodawca był człowiekiem sprawiedliwym. Pracownikom zapewniał godziwe wynagrodzenie oraz opiekę lekarską nad nimi i ich dziećmi. Sporą część dochodów z majątku przeznaczał dla ubogich i na działalność katolicko-społeczną.

3. Praca apostolska w Akcji Katolickiej

Szczególnie umiłowanym polem działalności S. Starowieyskiego była Akcja Katolicka. Zrzeszeni w niej katolicy świeccy podejmowali, pod kierunkiem hierarchii kościelnej, dzieło rechrystianizacji obyczajów przez wprowadzanie w życie indywidualne i zbiorowe wartości ewangelicznych i zasady nauki społecznej Kościoła.

Akcja Katolicka weszła na grunt polski oficjalnie w 1930 r., a od 1934 r. działały w jej ramach tzw. cztery kolumny: Katolickie Stowarzyszenie Mężów, Katolickie Stowarzyszenie Kobiet, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej i Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej.

Stanisław Starowieyski podkreślał, że „człowiek przystępujący do pracy w Akcji Katolickiej, musi przygotowanie rozpocząć od wewnątrz” – od solidnej formacji intelektualnej i duchowej. Swoje działania w tym kierunku podejmował teraz z myślą o elitach i członkach tej nowej organizacji, których gromadził na ćwiczenia rekolekcyjne i dni skupienia w Łaszczowie i Łabuniach. Równocześnie inspirował ich do podejmowania konkretnych działań apostolskich w środowisku, zgodnie z programami duszpasterskimi Kościoła i założeniami organizacji, m. in. do rozwijania akcji charytatywnej, propagowania czytelnictwa książki i prasy katolickiej oraz współpracy z innymi zrzeszeniami, np. z Chrześcijańskimi Związkami Zawodowymi.

W 1932 r. został wiceprezesem, a w 1935 r. prezesem Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej (DIAK) w Lublinie, co przyjął z głęboką pokorą i odpowiedzialnością. W swej medytacji wyznał: „Z ufnością i nadzieją, ale i z najgłębszym przekonaniem o mojej niegodności idę, Panie, do Ciebie, będę robił, co każesz, a co z tego będzie, we wszystkim i zawsze Tobie pozostawiam” (M. Leszczyński, s. 8). Jako prezes wygłaszał liczne referaty, uczestniczył w uroczystościach, rekolekcjach, zjazdach, kursach i pielgrzymkach. W 1937 r. wziął udział w Międzynarodowym Kongresie ku czci Chrystusa Króla w Poznaniu. W drodze powrotnej do Łaszczowa wstąpił do Niepokalanowa, gdzie spotkał się z o. Maksymilianem Kolbe, z którym omawiał m. in. sprawę powołania centrali prasy katolickiej w Łaszczowie. W 1938 r. urządził, na własny koszt, pielgrzymkę lubelskiego zarządu DIAK na Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w Budapeszcie.

Gorliwa praca apostolska S. Starowieyskiego w Akcji Katolickiej była zawsze skierowana ku Bogu i człowiekowi. W jednym ze swych rozmyślań zapisał: „Czegoż nie warto zrobić i poświęcić, by tyle dusz ginących ratować, o Panie Jezu! Choć sam godny potępienia, proszę Cię Panie za siebie i innych (...). Zmiłuj się, Panie i mnie tonącemu pozwól innych z toni ratować” (Tamże). Jego troska o innych ludzi, zwłaszcza o ubogich i potrzebujących, łączyła się zawsze z prawdziwie chrześcijańską caritas. W tym celu zakładał koła charytatywne, a także odwiedzał, w każdy piątek, wraz z ks. proboszczem Dominikiem Majem, chorych i biednych, niosąc im pomoc materialną i duchową. Ubogich przyjmował też w swoim domu. Wspierał materialnie uczące się dzieci i młodzież z biednych rodzin. Wszystkim potrzebującym, bez względu na ich religię, czy narodowość, niósł pomoc zawsze bardzo dyskretnie. Dlatego cieszył się szacunkiem wśród Polaków, Ukraińców i Żydów. W tej służbie innym wspomagała go małżonka Maria – człowiek o wielkim sercu i głębokiej duchowości. Wieść o S. Starowieyskim dotarła nawet do papieża Piusa XI, który „za działalność katolicką i gorliwą pracę w Akcji Katolickiej” mianował go swoim „Tajnym Szambelanem”.

4. Wojna, obóz koncentracyjny i śmierć męczeńska

Działalność S. Starowieyskiego w Akcji Katolickiej przerwał wybuch II wojny światowej. 19 czerwca 1940 r. został on aresztowany, wraz z ks. D. Majem i A. Szeptyckim, przez gestapo i przewieziony do Rotundy Zamojskiej. Następnie przez Zamek Lubelski i obóz w Sachsenhausen trafił, we wrześniu t.r., do Dachau. Ks. D. Maj, który wkrótce dołączył do więźniów tegoż obozu, o S. Starowieyskim pisał: „Swoją niezwykłą pogodą ducha i męstwem umacniał innych. Wokół niego skupiało się wszystko, co mogło uchronić od rozpacz i podtrzymać siły. Był apostołem i w obozie. Iluż ludziom ułatwił spowiedź (...). I nie tylko był ośrodkiem samopomocy duchowej, ale wielu z nas zaświadczyć może, jak organizował i pomoc materialną, wielkodusznie dzieląc się z najbardziej potrzebującymi” (M. Starowieyski, s. 32). Złożony ciężką chorobą i skatowany w Wielki Piątek 1941 r. przez oprawców obozowych, wyspowiadał się u ks. Maja, przyjął Komunię św. i zmarł tegoż dnia w nocy (lub

z Wielkiej Soboty na Niedzielę Wielkanocną, 12/13 kwietnia t.r.). Adam Sarbinowski, jeden ze współwięźniów i przyjaciół S. Starowieyskiego, nawrócony pod jego wpływem, wyznał: „Jestem szczęśliwy, że dane mi było znać człowieka świętego” (M. Starowieyski, s. 45).

Urnę z prochami, przysłaną z obozu, złożono na obrzeżach parku dworskiego w Łabuniach. Moment ten wspomina Jan Kazimierz Szeptycki tak: „Zdawałem sobie w czasie pogrzebu sprawę, że Stanisław zginął męczeńską śmiercią, że niewątpliwie do końca był takim, jaki był za życia – człowiekiem mocnym i niezachwianym w wierze i swoich przekonaniach” (J. K. Szeptycki, *Moje wspomnienia*, mps, Warszawa 1991, s. 10). A syn błogosławionego – Andrzej daje takie oto świadectwo: „Teraz, gdy często myślę o tym, co zostało napisane o moim ojcu, widzę, że nie zdawałem sobie nigdy sprawy z tego, że wiara ojca była taka głęboka (...), że mój ojciec był tak bardzo wierzący. Nie zdawałem sobie także sprawy z tej intensywności działania ojca w Akcji Katolickiej” (Relacja podczas ogólnopolskich rekolekcji Akcji Katolickiej w Łabuniach k. Zamościa, 14-18 XI 2003, „Biuletyn Krajowego Instytutu Akcji Katolickiej w Polsce”, 2004, nr 15, s. 26-27).

Bp Mariusz Leszczyński
Krajowy Asystent Kościelny
Akcji Katolickiej